



Jak Maryja uratowała Portugalie

Fatima złamała rządy masonów i odnowiła portugalski Kościół



Objawienia w Fatimie miały miejsce w przelomowym dla dziejów Europy i świata momencie. Od 1914 roku szalała na Starym Kontynencie Wielka Wojna, jak nazywano wówczas konflikt, który przeszedł do historii jako pierwsza wojna światowa. Panujący w jej czasie Papież Benedykt XV nazywał ją „samobójstwem cywilizowanej Europy”.

Duchowe samobójstwo Europy: laicyzm

Jak wskazywał jednak Następca św. Piotra, który rozpoczął swój pontyfikat we wrześniu 1914 roku, to samobójstwo – jakkolwiek dramatyczne dla dziesiątków milionów ludzi – było rezultatem o wiele gorszego zjawiska, które można nazwać duchową próbą samobójczą. W swojej pierwszej encyklice Benedykt XV pisał, że rozpoczęta w sierpniu 1914 roku wojna była wynikiem zaprzestania przez Europejczyków „przestrzegania wskazań i praktyk chrześcijańskiej mądrości” („Ad beatissimi Apostolorum”, 5).

Wśród symptomów tego procesu dechrystianizacji Starego Kontynentu Benedykt XV wymieniał zjawisko laicyzmu, czyli dokonującego się pod pretekstem tzw. rozdziału Kościoła od państwa odrywania całych społeczeństw od religii chrześcijańskiej i wywodzącej się z niej kultury. Ta separacja, jak pokazały przebiegające się przez cały wiek dziewiętnasty „wojny kulturowe” (Kulturkampf), zawsze zaczynała się od usunięcia wpływów Kościoła na edukację młodych pokoleń. To zaś było – jak nauczał Benedykt XV – wstępem do eskalacji dalszej dechrystianizacji: „Gdy więc plastyczne umysły dzieci zostały uformowane przez bezbożne szkoły, a idee niedoświadczonych mas zostały ukształtowane przez złą prasę codzienną i periodyczną i gdy za

pomocą wszystkich innych wpływów, które kierują opinią publiczną, wpojono w umysły ludzi ten najszkodliwszy błąd, jakoby człowiekowi nie wolno było żywić nadziei na wieczną szczęśliwość, ale że ma być szczęśliwy tu, na ziemi, korzystając z bogactwa, zaszczytów i przyjemności – cóż dziwnego, że ludzie, których natura dąży do szczęścia, z całą energią popychającą ich do poszukiwania tych dóbr, niszczą wszystko cokolwiek im stać będzie na zawadzie” („Ad beatissimi Apostolorum”, 15).

Na celowniku Portugalii

W październiku 1910 roku kolejna odłona „wojny kulturowej” dotarła do Portugalii. W wyniku wojskowego zamachu stanu, którego głównym organizatorem były środowiska liberalne i wolnomularstwo, została obalona monarchia i ogłoszona republika. Elity polityczne nowego państwa jako swój najważniejszy cel uznały naśladowanie modelu agresywnego laicyzmu wprowadzanego od kilkudziesięciu lat w III Republice Francuskiej. Jak pisze prof. Tomasz Wituch, polski znawca dziejów dwudziestowiecznej Portugalii, „działania wymierzone przeciw Kościołowi nie były przypadkowe. Antykościelna i antykatolicka polityka, zainicjowana przez pierwszy rząd republikański, była aż do 1918 roku niezmiennym i pierwszoplanowym wątkiem poczynań republikańców”.

Zwieńczeniem tej polityki było wprowadzenie w życie w 1911 roku prawa o tzw. rozdziale Kościoła od państwa, które było wzorowane na francuskim odpowiedniku z 1905 roku. Wcześniej, dosłownie parę dni po zwycięstwie puczu wojskowego, który oddał władzę w Portugalii w ręce laicyzatorów, zadekretowano kasatę wszystkich zakonów katolickich (zaczynając od znieprawionych przez

W obliczu rosnącego kultu Matki Bożej Fatimskiej w 1922 r. agenci masonskich władz Portugalii wysadzili w powietrze kaplicę zbudowaną na miejscu objawień

wszystkich „ludzi postępowych” jezuitów), usunięcie religii ze szkół, a krzyży i innych symboli religijnych z miejsc publicznych (księża otrzymali zakaz noszenia sutann poza obrębem kościoła). Na mocy prawa z 1911 roku przeprowadzono również konfiskatę przez laickie państwo całego majątku kościelnego.

Wzorem wszystkich poprzednich organizatorów antykatolickich „wojen kulturowych” w Europie, również ich portugalscy odpowiednicy po 1910 roku, głosząc hasło „rozdziału Kościoła od państwa”, w rzeczywistości dążyli do całkowitego podporządkowania Kościoła państwu. Wprowadzono na przykład instytucję specjalnych cywilnych komisarzy (oczywiście o wypróbowanych „republikańskich”, czyli antykatolickich, poglądach), którzy w imieniu rządu mieli sprawować nadzór nad katolickimi organizacjami, a nawet decydować o liczbie i porządku odprawianych w świątyniach nabożeństw.

„Białe mrówki” w akcji

Wyobraźmy sobie sytuację, w której ludzie pokroju reżysera, aktorów i publiczności oklaskującej bluźnierczą „Kłatwę” mieliby decydować o wewnętrznych sprawach polskiego Kościoła. A taka właśnie sytuacja miała miejsce po październiku 1910 roku w Portugalii. Tacy ludzie zasilali również „białe mrówki”, jak nazywano antykatolickie bojówki organizowane i sponsorowane przez miejscowe loże wolnomularskie, które od 1910 roku grasowały po portugalskich miastach, napadając na katolickie nabożeństwa wszędzie, gdzie były organizowane.

Bojówkarze figurujący w policyjnych aktach – jakżeby inaczej – jako „nieznani sprawcy” wrzucali bomby do kościołów nawet w czasie Świąt Wielkanocnych. 10 czerwca 1913 roku bomby – w imię walki o „rozdział Kościoła od państwa” – rzucono na uczestników tradycyjnej procesji ku czci św. Antoniego Padewskiego. W wyniku tego aktu terroru zginęło kilkanaście osób, w tym kilkoro dzieci. Ocenia się, że w latach 1910-1917 w wyniku antykatolickich zamachów terrorystycznych organizowanych przez laickie bojówki zginęło więcej Portugalczyków niż w szeregach wojsk tego kraju, które od marca 1916 roku brały udział po stronie Ententy w działaniach wojennych. Spalono około stu katolickich kościołów, a wiele innych zostało sprofanowanych i obrabowanych przez „nieznanych sprawców”.

Portugalski Kościół nie milczał w obliczu prześladowania wiary nad Tagiem. Episkopat Portugalii, który oprostował ustawę z 1911 roku, spotkał się z represjami w postaci kary banicji dla jego wszystkich członków (11 biskupów). Na ich powrót do kraju zezwolono w lutym 1914 roku, ale już w następnym roku po wyborach parlamentarnych, w których zwyciężyły ugrupowania liberalne i laickie, kara wygnania ponownie stała się doświadczeniem portugalskich biskupów.

W obronie prześladowanego Kościoła portugalskiego głos zabrał Papież św. Pius X, który w 1911 roku określił ustawę o tzw. rozdziale Kościoła od państwa jako próbę „sprowadzenia Kościoła do poddaństwa wobec Państwa, poprzez prześladowanie Go we wszystkim, co dotyczy Jego Świętej władzy i



ducha". To, że Papież, tak określając cel laicyzacyjnej polityki w Portugalii, miał rację, pośrednio przyznał Alfonso Costa, premier republiki, główny architekt antykatolickiego kursu (i wysoko postawiony w hierarchii wolnomularz). Stwierdził on bowiem, że celem jego realizowanej od października 1910 roku polityki jest doprowadzenie do tego, aby w przeciągu dwóch pokoleń doszło do całkowitego wykorzenienia katolicyzmu w Portugalii.

W takim kraju, w małej Fatimie, dochodzi do objawień Matki Najświętszej, która w myśl laickiego ustawodawstwa wzywa do „czynów karalnych”, bo tak określano publiczną modlitwę różańcową, którą kwalifikowano jako podlegające penalizacji „ostentacyjne religianstwo”.

„Obrońcy tolerancji” i Fatima

Matka Boża w laickiej, postępowej republice? A na dodatek wzywająca do nawrócenia i pokuty?! Mówiąca o karze piekła wiecznego dla tych, którzy się nie nawrócą i nie zaufają Bożemu Miłosierdziu? Tę laicką elitę polityczną i stojące za nimi łóża nie były w stanie znieść. Masoneria niezwłocznie przystąpiła więc do „badania” fatimskich objawień. Zaczęto od próby zastraszenia trójki dzieci, którym objawiła się Maryja. Tutaj pierwsze skrzypce grał Arturo Santos, burmistrz gminy Ourem, w obszarze której leżała Fatima. Polityk ten o ugruntowanych „republikkańskich” (czytaj: laickich) poglądach, od lat aktywny w masonerii, próbując skłonić dzieci fatimskie do zaprzestania głoszenia orędzia Matki Bożej, formalnie aresztował je 13 sierpnia 1917 roku, grożąc, że jeśli go nie posłuchają, „usmaży je w oliwie”. Dzieci nie dały się zastraszyć i powróciły do domów 15 sierpnia 1917 roku, w święto Wniebowzięcia NMP.

Oprócz zastraszania sięgnięto po sprawdzony arsenał wszystkich bojowników o „postęp i tolerancję”, czyli wydrwiwanie. W październiku 1917 roku, już po „cudzie słońca”, który obserwowały tysiące ludzi, w prasie masonskiej pisano o „żałosnej komedii z Fatimy”. W specjalnej deklaracji Portugalska Federacja Wolnomysłlicieli (jak inaczej nazywała się portugalska masoneria) ubolewano nad „żałosną i wsteczną próbą pograżenia Portugalczyków raz jeszcze w ciemności czasów przeszłych”. W konkluzji autorzy manifestu zuchwale nawoływali: „Wyzwólm się więc sami i oczyszcmy nasze umysły, nie tylko z głupawej wiary w takie ordynary i śmiechu warte sztuczki, jak Fatima, ale zwłaszcza

z jakiegokolwiek wiary w to, co ponadnaturalne i w rzekomego Boga Wszzechmogącego, wszechwiedzącego i w ogóle »wszech«. Jest to narzędzie łajdaków o wyrafinowanej wyobraźni, którzy dla własnych celów pragną zdobyć łatwo wierność ludu”.

Walka z Fatimą – drwiną, policją i „nieznanych sprawcami”

W ślad za tymi pełnymi „tolerancji” słowami szły akcje „nieznanych sprawców”, których działalności portugalski Kościół boleśnie doświadczał od siedmiu lat. W



FOT. M. BRAWIŃSKI

nocy z 23 na 24 października 1917 roku grupa masonów z Santarem próbowała ściąć drzewo, w którego konarach Matka Boża ukazywała się trójce dzieci. Drzewo zostało ścięte, ale nie to co trzeba. Następnego dnia ci sami wolnomularze urządzili w Santarem bluźnierczy pochód, w którym obnosili kawałki drzewa oraz zabrane z miejsca objawień prowizoryczny ołtarz postawiony tam przez wiernych. Cały czas parodiowano Litanię do Najświętszej Maryi Panny.

Jeszcze w maju 1920 roku środowiska wolnomysłliciejskie (masonskie) i liberalne próbowały zakłócić przebieg narodowej pielgrzymki z Lizbony do Fatimy, która miała uczcić trzecią rocznicę objawień i modlić się nad grobami zmarłych Hiacynty i Franciszka. W sprawę zaangażowały się tzw. najwyższe czynniki rządowe,

skoro sam szef portugalskiej dyplomacji Julio Ferreira nie bez niepokoju pisał do znanego nam burmistrza Santosa: „Dowiedzieliśmy się, że reakcyjne elementy na waszym terenie szykują się do kanonizacji zmarłej wizjonerki z Fatimy [bł. Hiacynty Marto – przyp. G.K.] i do kontynuowania obrzydliwego religijnego wykorzystywania ludu – co już wcześniej zapoczątkowano. Proszę, by informował mnie Pan, jaki etap osiągnęły te manewry, tak aby Rząd oraz Pan osobiście mógł przedsięwziąć wszystkie konieczne kroki w celu zneutralizowania

nice, w którą wpadli władze laickiej republiki. Eskalacja drwin i represji miała przykryć narastający strach. Dodajmy, jak najbardziej uzasadniony.

Moc „skromnego i niewidzialnego czynnika”

W grudniu 1917 roku, niespełna dwa miesiące po ostatnim objawieniu w Fatimie, upadł gabinet kierowany przez Alfonso Costę, który miał ambicję wykorzenienia katolicyzmu z Portugalii. Złagodzone antykatolickie ustawodawstwo. W 1918 roku ponownie nawiązano stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską. Ustały działania „nieznanych sprawców”, a biskupi mogli powrócić do swoich diecezji.

13 maja 1931 roku portugalski Episkopat zebrany w Fatimie w 14. rocznicę pierwszego objawienia oddał Portugalii pod opiekę Niepokalanego Serca Maryi. Krótko po tym wydarzeniu władzę w kraju przejmuje prof. Antonio Salazar, inaugurując politykę „Nowego Państwa”, która oznacza nie tylko ustanie wszelkich prześladowań Kościoła, ale próbę oparcia ustroju państwa o wskazania katolickiej nauki społecznej (korporacjonizm). W 1935 roku premier Salazar zakazał funkcjonowania w Portugalii łóż masonerii.

Gdy od 1936 roku w sąsiedniej Hiszpanii trwało prześladowanie Kościoła i szalała wojna domowa, Portugalia uniknęła tego kataklizmu. 13 maja 1938 roku portugalscy biskupi odnowili akt oddania całego kraju Niepokalanemu Sercu Maryi. W tym samym czasie portugalski Kościół przeżywał okres wielkiego rozwoju, mierzonego chociażby znacznym wzrostem liczby powołań kapłańskich (czterokrotny w ciągu jednej dekady).

Powierzoną Maryi Portugalii ominął również kataklizm drugiej wojny światowej. W samym jej środku, w 25. rocznicę pierwszych objawień w Fatimie, portugalscy biskupi napisali w 1942 roku w swoim liście pasterskim: „Ktokolwiek by zamknął oczy dwadzieścia lat temu i otworzył je dzisiaj, nie poznałby Portugalii. Tak wielka nastąpiła zmiana za sprawą skromnego i niewidzialnego czynnika, jakim było objawienie Matki Najświętszej w Fatimie. W istocie, Matka Boża życzy sobie uratowania Portugalii”.

Gdy od 1936 r. w sąsiedniej Hiszpanii trwało prześladowanie Kościoła i szalała wojna domowa, Portugalia uniknęła tego kataklizmu. 13 maja 1938 r. portugalscy biskupi odnowili akt oddania całego kraju Niepokalanemu Sercu Maryi

tej bezwstydnej jezuickiej sztuczki”.

Gorliwy burmistrz Santos nie dał sobie dwa razy powtarzać i zaraz po otrzymaniu listu od ministra nakazał w specjalnym piśmie do swoich podwładnych: „W przyszłości żadna religijna parada nie może odbyć się w waszej parafii bez wiedzy mojej Administracji. Proszę poinformować o moim poleceniu organizatorów jakichkolwiek religijnych manifestacji, jak również o każdym incydencie, mającym charakter zabobonu, który może pojawić się w związku z tak zwanym cudem fatimskim”.

W maju 1920 roku oddziały gwardii republikańskiej szczerze obstawiły Fatimę i miejsce objawień, by nie dopuścić tam pielgrzymów. Próba policyjnego nadzoru nad objawieniami i fatimskim orędziem, jakkolwiek groteskowa, świadczyła o pa-

Prof. Grzegorz
Kucharczyk

**ZAPRENUMERUJ
NA
CZERWIEC**



**Cena prenumeraty
na czerwiec: 56,75 zł**

Na każdej poczcie
i u Twojego listonosza
do 20 maja 2017 r.
(on-line do 15 maja).

<https://prenumerata.poczta-polska.pl>

Prenumerata krajowa

W RUCH SA
• COK: 801 800 803, (22) 693 70 00
albo www.prenumerata.ruch.com.pl
Adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl

W Warszawie GLM
• (22) 649 41 61, (22) 649 40 80

W KOLPORTER SA
• (22) 355 04 71-75
(tylko odbiorcy instytucjonalni)

Prenumerata zagraniczna

W RUCH SA
• (22) 693 67 03

Bezpośrednio w redakcji – brak możliwości
Pozostałe informacje dotyczące prenumeraty pod numerem tel. (22) 515 77 90
albo prenumerata@naszdziennik.pl

Nasz Dziennik

VERITAS + SPESNOR